Rok V. Sroda dnia 2 października 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 226

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 zło... — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

BUDUJMY SZKOŁY!

Miljon dzieci nie mieści się w murach szkolnych.

Siedem dni — od 2-go do 9-go października posiadają szczególne w społeczeństwie naszem znaczenie.

Jest to „Tydzień Szkoły Powszechnej", w którym Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych przez zbiórki publiczne starać się będzie zasilić swe fundusze, tak niezbędne dla zaspokojenia tej najbardziej palącej potrzeby społecznej.

Jest to zarazem tydzień, w którym społeczeństwo powinno zwrócić swą szczególną uwagę na zagadnienie szkolnictwa powszechnego, zdać sobie sprawę z jego stanu, potrzeb, niedomagań, skupić swą najlepszą wolę ku ich możliwie pełnemu zaspokojeniu.

Bez osłonek i niedomówień stwierdzić musimy, że stan szkolnictwa powszechnego w Polsce nie jest zadawalniający. Według cyfr zgromadzonych przez Główny Urząd Statystyczny, w roku szkolnym 1934 | 33 mieliśmy w Polsce dzieci w wieku obowiązku szkolnego 5,324,000, zaś uczniów w szkołach powszechnych 4,800000. Znaczyłoby to, że 524,000 dzieci w wieku szkolnym pozbawiona jest możności spełniania obowiązku sakolnego.

Liczba ta według danych Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego jest znacznie wyższa.

W roku bieżącym, według tych danych, liczba dzieci w wieku obowiązku szkolnego wynosi 5,5 miljon., zaś liczba uczniów zarówno szkół publicznych jak i powszechnych wynosi 4,7 miljn. To znaczy, że 800,000 dzieci znajduje się poza szkołą. Do czerwca 1935 r., t. j. do końca ubiegłego roku szkolnego, liczba uczniów w szkołach powszechnych zmalała jeszcze bardziej. Liczba dzieci pozaszkolnych podniosła się do miljona. Procent realizacji nauczania powszechnego spadł do 81,5 mimo, że liczba dzieci, uczęszczających do szkół, od r. 1929 | 30 do 1934 | 35 podniosła się z 3,8 miljn. do 4,7 miljn. t j. o 900,000. Tymczasem ilość sił nauczycielskich, zatrudnionych w szkołach, pozostała niemal bez zmiany ze względów budżetowych. Świadczy to o wielkim wysiłku, podjętym w dobie kryzysowej przez nauczycielstwo szkół powszechnych, ale przesądza zarazem o obniżeniu się poziomu nauczania w szkołach powszechnych.

Jedną z głównych przeszkód w realizacji szkolnictwa powszechnego w Polsce jest brak budynków szkolnych.

Po zaborach, zwłaszcza w dawnym zaborze rosyjskim, nie odzieczyliśmy w tym zakresie nic prawie.

W latach pomyślniejszych pod względem konjunktury gospodarczej, pęd ku budownictwu budynków szkół powszechnych był ogólny, wyrażał się nawet częstokroć w formach przesadnych, we wznoszeniu gmachów, które następnie trudno było utrzymać niezamożnym gminom.

Kryzys gospodarczy zahamował budownictwo szkolne. Według danych Ministerstwa W. R. i O P. w roku 1933 | 34 mieliśmy izb szkolnych: własnych 41.621, wynajętych — 24.093, ogółem 65,714, w tem 9,408 izb o powierzchni podłogi poniżej 30 m² (zamałych).

W roku szkolnym 1934 | 35 mieliśmy izb szkolnych 43.810, wynajętych — 25,715, razem — 67,525, w tem 7,389 izb zamałych (o powierzchni podłogi poniżej 30 m².

Jeśli zważymy, że większość izb szkolnych w miarę przybytku ludności z roku na rok wzrasta, zrozumiemy łatwo, że budowa szkół jest jedną z najbardziej palących konieczności.

Potrzebie tej stara się zadośćuczynić Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, które powstało w r. 1933.

Ogłoszono właśnie sprawozdanie z działalności tego Towarzystwa za czas od 1-go lipca 1933 r. do 31-go grudnia 1934 r. i plan pracy na rok następny.

Jest to pierwszy okres sprawozdawczy, w którym Towarzystwo podjęło akcję budowianą. Przeznaczono ogółem na budowę szkół i ich zaopatrzenie w urządzenia szkolne i pomoce naukowe sumę 2,788,359 zł. Pożyczki na budowę szkół wyniosły 2,381,400 zł., zasiłki bezzwrotne 290,399 zł., pożyczki na urządzenia szkolne 2.000 zł., zasiłki bezwrotne na urządzenia szkolne i pomoce naukowe 114,560 zł.

Przy pomocy sum wymienionych wykończono 404 budynki, w tem 1404 izb lekcyjnych, rozpoczęto budowę 297 objektów, w tem — 1051 izb lekcyjnych. Wybudowano rownież pewną ilość mieszkań dla nauczycieli: w okręgu brzeskim 126 izb mieszkalnych, rozpoczęto budowę 106 izb, w okręgu wileńskim wybudowano 64, rozpoczęto budowę 56 izb.

Aby zaspokoić potrzeby budowlane w ciągu lat 15-tu, należałoby, według planu Towarzystwa, budować rocznie około 3.000 izb lekcyjnych.

Jak widzimy w pierwszym roku sprawozdawczym Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, celu tego osiągnąć nie zdołało.

Na rok następny Towarzystwo, według obliczeń komitetów okręgowych, potrzebuje na wykończenie rozpoczętych budowli, na nowe budowle itp. — 6,169,387 zł. Komitety okręgowe rozporządzać będą sumą 3,263,258 zł. Zrozumiałe jest tedy odwołanie się Towarzystwa do ofiarności publicznej w „Tygodniu Szkoły Powszechnej".

Znaleźć ono powinno głośne i powszechae echo we wszystkich warstwach społeczeństwa polskiego.

Akcja zbiórki publicznej na budowę szkół powszechnych powinna dać obfite owoce, pomimo ciężkich warunków gospodarczych.

Zrozumienie potrzeb szkolnictwa powszechnego jest w naszem społeczeństwie powszechne

Niechże będzie równie powszechna ofiarność społeczeństwa na jego realizację.

Czech — nauczyciel podpalił szkołę polską.

BRATYSŁAWA. W miejscowości słowackiej, Chucholna, koło Trenczyna, spaliła się temi dniami zupełnie nowa szkoła, której kierownikiem był Otton Lihny, Czech.

Żandarmerji udało się wyśledzić sprawcę pożaru; jest nim kierownik szkoły. Ubezpieczył on swoje meble na sumę 35 tysięcy koron i szkołę podpalił dla uzyskania ubezpieczenia.

Z wypadku tego można wnioskować, jak zależy czeskim nauczycielom na szkołach. Dla uzyskania kilku tysięcy koron ubezpieczenia nie wahał się Czech podpalić szkołę zupełnie nową, przyczem nie baczył wcale na ubogą wioskę, która jedynie tylko przy bardzo wysokich materjalnych ofiarach mogła sobie szkołę nową zbudować, wpadając przy tem w olbrzymie długi.

Czołg, jadący 75 km. na godzinę.

SZTOKHOLM. „Svenska Dagbladet" donosi o zbudowaniu przez jedną z fabryk szwedzkich nowego modelu czołgu, w którym taśma gąsiennicowa może w ciągu 18 sekund być zastąpio na przez koła przyczem załoga nie musi wychodzić nazewnątrz dla dokonania tego manewru. Ten typ czołgu, uzbrojony jest w armatę 37 mm. i 2 karabiny maszynowe. Na kołach, może osiągnąć szybkość 75 klm. na godzinę zaś na taśmie gąsiennicowej do 40 klm.

Armja szwedzka zakupiła jeden taki czołg dla celów eksperymentalnych

Wojna włosko - abisyńska

wybuchnie lada dzień.

Wojska włoskie maszerują ku granicy Abisyńskiej. Ogłoszenie powszechnej mobilizacji w Abisynji.

WIEDEŃ. — Abisyńskie ministerstwo wojny zawiadomiło wszystkich przedstawicieli prasy zagranicznej, że silne oddziały armji włoskiej wymaszerowały już z miejsca swego postoju w Asmada w kierunku granicy abisyńskiej. Na rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich zanosi się lada chwila.

Cesarz Abisynji odbył ze swymi doradcami ważne rozmowy.

Wedle dalszych doniesień żołnierze włoscy nie powrócą po ukończeniu wojny do Włoch, lecz zostaną na terenie Abisynji jako koloniści.

GENEWA. — Przewodniczący Rady Ligi Narodów otrzymał od cesarza Abisynji depeszę następującej treści:

„Silnie i stale przywiązana do pokoju Abisynja będzie w dalszym ciągu współpracowała z Radą Ligi nad pokojowem rozwiązaniem, zgodnem z postanowieniami paktu. Jaknajpoważniej jednak zwracamy uwagę Rady na coraz bardziej wzrastającą groźbę agresji włoskiej, mającą swój wyraz w ciągłej wysyłce wojsk i innych przygotowaniach, pomimo naszego pojednawczego stanowiska. Proszę usilnie radę o przedsięwzięcie wszystkich środków ostrożności dla przeciwdziałania agresji włoskiej, ponieważ okoliczności stały się takie, iż uchybiliśmy naszym obowiązkom, opóźniając dalej ogólną mobilizację, konieczną dla zabezpieczenia obrony naszego kraju. Mobilizacja nasza nie stanie w sprzeczności z wydanym poprzednio rozkazem utrzymania wojsk naszych zdala od granic. Potwierdzamy naszą wolę ścisłej współpracy z Ligą Narodów we wszelkich okolicznościach.

(—) Haile Selassie".

PARYŻ. — Agencja Havasa w depeszy z Rzymu podaje, że wiadomość o mobilizacji w Abisynji przyśpieszy początek działań wojennych. Ogłoszenie tej wiadomości nie wywarło we Włoszech zbyt wielkiego wrażenia, ponieważ prasa zapowiadała ją już od kilku dni.

Niezdecydowane losy komisji obserwatorów.

GENEWA. — Komisja 3 rzeczoznawców, wyznaczona przez komitet 13, zdaniem Havasa, prawdopodobnie zdecyduje negatywnie sprawę wysłania do Abisynji komisji neutralnych obserwatorów, których zadaniem byłoby stwierdzenie odpowiedzialności w razie ewentualnej agresji. Na takie rozstrzygnięcie sprawy miały wpłynąć względy natury technicznej i geograficznej.

Sytuacja na granicy Erytrei.

ADDIS ABEBA. — Według doniesień abisyńskich, ruchy wojsk włoskich na granicy w Erytrei trwają w dalszym ciągu. Do trójkąta strategicznego Adingri — Asmara — Senafe ściągnięto 51 tys. żołnierzy, z czego 31 tys. wojsk kolorowych. Cofnięcie oddziałów abisyńskich o 30 klm. od granicy, jak zapewniają w kołach abisyńskich, zostało już dokonane. W najbliższych dniach spodziewane jest przybycie — za zgodą cesarza — oddziałów francuskich, przeznaczonych dla ochrony linji kolejowej Dżibuti — Addis Abeba.

ADDIS ABEBA. — Ogłoszenie podpisanej już przez cesarza mobilizacji powszechnej zależy od tego, jak Liga Narodów zareaguje na niedzielny telegram negusa.

W Abisynji centralnej odbywa się już mobilizacja częściowa. Podobne wiadomości nadchodzą także z prowincyj pogranicznych. Nastrój jest bardzo naprężony.

Wtajemniczone czynniki abisyńskie twierdzą, że mobilizacja powszechna będzie ogłoszona jeszcze w tym tygodniu, ponieważ mnożą się oznaki o zamierzonym w przyszłym tygodniu napadzie włoskim.

Według wiadomości z miarodajnych kół abisyńskich miała Liga Narodów odpowiedzieć już cesarzowi, że w opisywanych przez Abisynję okolicznościach nie ma żadnego sprzeciwu przeciw mobilizacji powszechnej, która jest potrzebna dla ochrony kraju.

FUTRA GOTOWE DAMSKIE I MĘSKIE
lisy, błamy skórki
w wielkim wyborze poleca
FIRMA
MICHAŁ AJDELMAN
Częstochowa, Piłsudskiego 7.

Redukcje w prezydjum Sejmu.

Jak zapewniają w kołach dobrze poinformowanych skład liczebny prezydjum nowego Sejmu, zostanie zmniejszony w porównaniu z poprzedniemi kadencjami ciał ustawodawczych wskutek zmniejszenia liczby mandatów poselskich. Prezydjum Sejmu ma się składać z marszałka i 3-ch wicemarszałków, a nie, jak poprzednio z 5 wicemarszałków.

Łódź dostanie jeszcze dwa miljony pożyczki.

ŁÓDŹ. Dzięki interwencji prezydenta Łódź otrzymała już 2.000 000 zł. Pożyczka ta jednak okazała się niewystarczająca na przeprowadzenie do końca zakreślonego programu robót inwestycyjnych i okazała się konieczność zaciągnięcia drugiej pożyczki w tej samej wysokości.

W związku z tem przybył do Łodzi r. Związku rewizyjnego samorządu terytorjalnego p. Grela, który ma zbadać gospodarkę miejską oraz stan zadłużenia miasta. Po zakończeniu tych prac okaże się dopiero, w jakiej wysokości można Łodzi udzielić pożyczki. Stan zadłużenia Łodzi w porównaniu z zadłużeniem innych miast jest stosunkowo niewielki.

Podatek od kopalni węgla w powiecie będzińskim.

WARSZAWA. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu zatwierdziło statut o poborze podatku komunalnego od kopalń węgla na terenie powiatu będzińskiego w roku budżetowym 1935 | 36 na rzecz Powiatowego Związku Samorządowego gminy miejskiej m. Czeladzi i gmin wiejskich: Łagisza, Bobrowniki, Grodziec i Olkusko-Siewierska.

Wysokość podatku komunalnego wynosić będzie 0,75 proc. od ceny względnie sprzedażnej wartości całej ilości wydobytego węgla.

Wpływ z tego podatku przeznaczony jest całkowicie na cele inwestycyjne.

Zwyżka cen artykułów żywnościowych w Gdańsku.

GDANSK. Ceny artykułów pierwszej potrzeby na gdańskim rynku w dalszym ciągu zwyżkują. Z dniem dzisiejszym zostały z rozporządzenia senatu podwyższone ceny mąki pszennej, mydła i szmalcu od 5 do 25 proc.

Wielka manifestacja faszystowska.

RZYM. W związku z zapowiedzianym ogólnym przeglądem sił faszystowskich, ministerstwo prasy i propagandy w porozumieniu z dyrektorjatem partji faszystowskiej wydało zarządzenie, że po nadaniu sygnału alarmu wszystkie radjostacje mają przerwać swój normalny program i oddać się do dyspozycji władz aż do zakończenia wszystkich zgromadzeń, celem przekazywania przez radjo wydawanych rozkazów.

Ministerstwo prasy i propagandy zarządziło poza tem instalację głośników na większych placach i ulicach nawet w mniejszych miejscowościach królestwa tak, aby wszyscy uczestnicy zgromadzeń bez względu na to, gdzie będą się one odbywać, mogli wysłuchać komunikatów, ogłaszanych przez rząd w czasie tej manifestacji ludowej.

Kino „EDEN" Aleja 12

Dziś! wielkie, przebojowe arcydzieło ekranu!

Ani „niesamowita" MARLENA ani „boska" GRETA nie osiągnęła takiej popularności, jak najmłodsza i najmilsza gwiazda ekranu, czarująca

SHIRLEY TEMPLE

w swym najlepszym filmie

Roześmiane Oczy

Filmem tym mała, genjalna czarodziejka — zdobyła cały świat!

2 Doskonałe nadprogramy

Z dniem 1 października

w KAWIARNI-DANCING

„EUROPA"

po świetnych sukcesach we Lwowie rozpoczyna występy znana orkiestra

z „Palais de Danse" we Lwowie (Hotel Bristol)

W soboty, w niedziele i święta five o clocke'i.

Zwołanie Sejmu i Senatu

na dzień 4 października 1935 roku.

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej zarządzeniami z dnia 30 września 1935 roku zwołał Sejm i Senat na pierwsze posiedzenie na piątek dn. 4 października 1935 r. Zarządzenia brzmią:

Zarządzenie Prezydenta Rzplitej o zwołaniu Sejmu.

Na podstawie art. 12 pkt. b) i c) ustawy konstytucyjnej zwołuję Sejm na pierwsze posiedzenie do Warszawy na dzień 4 października 1935 roku, godz. 10 tą, otwierając z tym dniem sesję nadzwyczajną dla ukonstytuowania się Sejmu i uchwalenia regulaminu.

Warszawa, dnia 30 września 1935 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) Ignacy Mościcki.

Prezes Rady Ministrów
(—) W. Sławek.

Zarządzenie Prezydenta Rzplitej o zwołaniu Senatu.

Na podstawie art. 12 pkt. b) i c) ustawy konstytucyjnej zwołuję Senat na pierwsze posiedzenie do Warszawy na dzień 4 października 1935 roku, godz. 16-tą, otwierając z tym dniem sesję nadzwyczajną dla ukonstytuowania się Senatu i uchlenia regulaminu.

Warszawa, dnia 30 września 1935 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) Ignacy Mościcki.

Prezes Rady Ministrów
(—) W. Sławek.

Wyjaśnienie sytuacji w przemyśle górnośląskim

KATOWICE. Na terenie Górnego Śląska wszystkie zakłady przemysłowe pracują dziś normalnie i — zgodnie z wczorajszą uchwałą kongresu radców załogowych — robotnicy nigdzie nie podejmowali prób strajkowych. — Spokój również nie został zakłócony.

Wszystkie sporne kwestje, zawarte w żądaniach organizacyj robotniczych, znalazły się na drodze, na której — przy dobrej woli — mogą być całkowicie pomyślnie i definitywnie rozstrzygnięte. Sprawę urlopów robotniczych należy uważać za załatwioną przez normujący ją protokuł, podpisany przez przedstawicieli robotników i pracodawców.

Dwie kwestje, a więc zagadnienie skrócenia czasu pracy w górnictwie i sprawa dopłat pracodawców na rzecz Spółek Brackich będą przedmiotem rokowań w specjalnych komisjach parytetowych, złożonych w równej liczbie z przedstawicieli związków zawodowych i pracodawców — pod przewodnictwem delegata wyznaczonego przez Rząd.

W najbliższym czasie komisje te mają się zwrócić do Ministerstwa Opieki Społecznej o wyznaczenie takich delegatów oraz ewentualnie rzeczoznawców do spraw, będących przedmiotem rokowań.

Ostatnie dwa dni przyniosły całkowite uzgodnienie poglądów poszczególnych związków zawodowych, tak, że przedstawiciele organizacyj robotniczych występują najzupełniej jednolicie, reprezentując zwarty front związków zawodowych.

Ostatnie wydarzenia, wyjaśniające sytuację, wskazują na to, że — zgodnie z poglądami czynników realnie oceniających wytworzone warunki — postulaty robotnicze mogą być pomyślnie rozstrzygnięte bez uciekania się do akcji strajkowej.

Potworna zemsta robotników folwarcznych.

Ukamienowali dzierżawcę majątku.

GDRUDZIĄDZ. Komenda P. P. i wydział śledczy w Grudziądzu zaalarmowani zostali krwawą masakrą jaka miała miejsce na terenie majątku ziemskiego Przesławice, w pow. grudziądzkim.

Wydelegowani na miejsce zajść do Przesławic funkcjonarjusze policji z Grudziądza znaleźli na polu majątku w straszny sposób zmasakrowanego kamieniami i cegłami dzierżawcę majątku Przesławice, Czesława Wojcińskiego, mającego na ciele 32 rany.

Ofiarę straszliwego samosądu parobków i robotników folwarcznych w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala powiatowego w Łasinie.

Podjęte natychmiastowe śledztwo policyjne ustaliło, że czterech robotników tegoż majątku: Jan Cukiermann, dwaj jego synowie Feliks i Władysław, oraz Jan Gall z Przesławic, pałając od dłuższego czasu zemstą do dzierżawcy majątku Wójcińskiego, napadli go na polu i formalnie ukamienowali cegłami, kamieniami i dachówkami.

Wszystkich czterech bestjalskich napastników okuto w kajdany i przewieziono do więzienia do dyspozycji prokuratury.

Min. Benesz pogryziony przez chorego psa.

Po powrocie z Genewy do Czechosłowacji stał się min. Benesz ofiarą niezwykłego wypadku. Jak donoszą z Pragi, przybył Benesz do swej siedziby letniej w miejscowości Sesimowo Usti, gdzie go powitał przebywający tam obecnie poseł czechosłowacki w Wiedniu, dr. Firlinger. Kiedy min. Benesz wszedł do willi swej, wyskoczył nań jego pies i ukąsił go w lewą rękę.

Z obawy, że pies jest wściekły, poradzono ministrowi natychmiastowy wyjazd do miasta Tabor, do tamtejszego szpitala, gdzie mu natychmiast ranę wypalono i wymyto.

Nie jest wykluczone, że min. Benesz będzie musiał poddać się zabiegom przy pomocy metody Pasteura (przeciw wściekliźnie) tembardziej, że pies, który rzucił się i pokąsał własnego pana, prawdopodobnie nie jest zdrowy.

Krawiec-żyd z Wilna dowódcą pułku armji abisyńskiej.

PARYŻ Prasa paryska podaje wyjątkowo ciekawą informację o dowódcy jednego z pułków abisyńskich, niejakim Abramie Zagrowskim, który urodził się w Wilnie i jest z zawodu krawcem.

W r. 1927 wyemigrował od do Francji i zaciągnął się do Legji Cudzoziemskiej. W r. 1931 podczas krwawej potyczki z beduinami marokańskimi dostał się do niewoli, gdzie zachorował na malarję. Po wyzdrowieniu uciekł z niewoli i dotarł po długich tygodniach tułaczki do granicy abisyńskiej.

Jeden z oficerów abisyńskiej straży granicznej, jak się okazało również żyd, rozmówił się z Zagrowskim po hebrajsku i zaproponował mu wstąpienie do szeregów wojska abisyńskiego. W r. 1934 czeladnik krawiecki z Wilna został mianowany dowódcą pułku abisyńskiego, gdzie przebywa po dzień dzisiejszy.

Dr. med. A. WOLBERG
POWRÓCIŁ
CHOROBY SKÓRNO-WENERYCZNE.
Przyjmuje codziennie od godz. 5—7 popoł.
Aleja Kościuszki Nr. 28, telefon 13-67.

Wybory do sejmiku kłajpedzkiego.

KŁAJPEDA. Największą sensacją niedzieli wyborczej było przedłużenie czasu głosowania do jutra. Okazało się, że litewscy organizatorzy wyborów nie zorjentowali się na czas w tem, iż ustalona procedura wyborcza jest wadliwa. Do 6 popoł. zdążyło głosować tylko 50 proc. uprawnionych.

Wadliwa technika wyborcza dała nowy argument w ręce zwolenników niemieckiego bloku i wzmogła akcję niemiecką.

Udział głosujących jest duży i osiągnie w niektórych miejscowościach 100 proc. Odnosi się wrażenie, że znakomitą większość zdobędą niemcy. Aparat niemiecki działa nadzwyczaj sprawnie.

W niedzielę doszło do krwawych incydentów w dwóch miejscowościach. W jednej przerwano nawet głosowanie.

W kołach litewskich daje się zauważyć nastrój pesymistyczny, który potęgują wieści z Kowna o niepokojach na prowincji i mającej wkrótce nastąpić rekonstrukcji gabinetu

Kiedy będą wiadome wyniki głosowania.

KŁAJPEDA. Według przedłużenia terminu głosowania do poniedziałku i skomplikowanego systemu obliczania głosów wyniki wyborów wiadome będą prawdopodobnie dopiero w końcu bież. tygodnia.

Krwawa awantura w Krakowie.

KRAKÓW. — Na przedmieściu Zabłocie obok szynku Ehlicha wynikła bójka między hutnikami, zakończona śmiercią Bogu ducha winnego człowieka i ciężkiem poranieniem czterech dalszych osób.

Naprzeciwko szynku Ehrlicha znajduje się lokal Z.Z.Z. oddziału krakowskich pracowników huty szkła. W lokalu tym odbywało się zebranie, część uczestników znajdowała się na ulicy.

W pewnej chwili pomiędzy zebranymi wynikła sprzeczka, która rychło zamieniła się w krwawą masakrę. Rezultat tej masakry był tragiczny. Pierwszy runął na ziemię robotnik huty szkła w Zabłociu, Adolf Płodziej, ugodzony przez jednego z awanturników nożem w plecy.

Z parkanu, okalającego restaurację Ehrlicha, wyrwali hutnicy kilkanaście sztachet i niemi poczęli się opędzać przed napastnikami. Nożownicy cofnęli się, i zostawiając cztery ciężko ranne ofiary, uciekli.

Wkrótce na miejsce krwawej masakry przybyło pięciu posterunkowych i zawezwano natychmiast pogotowie ratunkowe. Opatrzono ciężej rannych.

Reszta lżej kontuzjowanych w bójce udała się do domów. Rannych przewiozło pogotowie ratunkowe na oddział chirurgiczny szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Kino „LUNA"

Dziś! Dziś!

Franciszka GAAL

w filmie p.t.

WERONIKA

Od poniedziałku i dni następnych

południówki o godz. 3.30 z filmu p. t.

Dzień Wielkiej Przygody

Ceny najniższe!

Pogłoski o rekonstrukcji gabinetu litewskiego.

RYGA. Według doniesień z Kowna w tamtejszych kołach politycznych krążą pogłoski o mającej nastąpić wkrótce zmianie bądź rekonstrukcji gabinetu premjera Tubelisa. Nie jest wyłączona możliwość, że nowy gabinet opierać się będzie już na rozszerzonej podstawie z udziałem przedstawiciela chrześcijańskiej demokracji. Rekonstrukcja gabinetu związana jest jakoby z ostatniemi zajściami na prowincji.

Wybuch 4 tysięcy beczek benzyny.

PORTOALEGRE. Donoszą z Kurytyby, że nad miastem przeszła silna burza, podczas której piorun uderzył w skład benzyny 5 p. lotniczego. Początkowo zapaliły się 3 beczki benzyny, lecz wkrótce ogień ogarnął cały skład i wybuchnęły płomieniem 4.000 beczek z benzyną. Pożar ugaszono po parodniowej akcji ratunkowej. Straty są olbrzymie.

Wyjazd 1700 żydów do Palestyny.

W przyszłym tygodniu wyjeżdżają z Warszawy dwa transporty emigrantów-żydów do Palestyny.

Pierwszy transport w liczbie 400 osób wyjechało wczoraj. Transport ten pojedzie okrętem „Kościuszko", który po raz pierwszy po powrocie z rejsu do Ameryki, odbędzie podróż do Palestyny. Drugi transport z 350 emigrantami wyjedzie w środę przez Triest.

Dalsze dwa transporty w liczbie 950 emigrantów wyjadą w następnym tygodniu, w poniedziałek i środę.

Spory w rodzinie Sztekkerów.

Pisaliśmy już o sporze, jaki wynikł po śmierci popularnego atlety Sztekkera między jego pierwszą a drugą żoną. Mimo wyraźnego orzeczenia sądu, ostatnia żona atlety, zająwszy część domu i budynków gospodarczych w majętności Chawłowo, nie chce dopuścić prawych dziedziców do zarządzania folwarkiem. Imieniem dwojga nieletnich dzieci Sztekkera występuje pierwsza żona, znana literatka, Melcer-Sztekkerowa. Oskarżyła ona drugą żonę, że ta usiłowała z pola zagarnąć nakoszone zbiory. Sąd skazał oskarżoną na miesiąc aresztu.

Dwa potworne morderstwa na Kujawach

Na przedmieściu Aleksandrowa, Piaski, wybuchła bójka na tle pieniężnem między szewcem Kręcickim, a kolegami z zawodu Godlewskim i Góralewskim. W czasie bójki Godlewski i Góralewski powalili Kręcickiego na ziemię, połamali mu żebra, ręce i nogi, a potem rozbili mu czaszkę, tak, że mózg wypłynął. 32-letni Kręcicki zmarł na miejscu.

Niemal jednocześnie w osadzie Sławne gmina Koneck również na Kujawach zdarzyło się potworne morderstwo. Dwaj bezrobotni mieszkańcy Sławna kupili morgę gruntu, na którym mieli się pobudować. Przy podziale parceli wybuchła między nimi bójka. Jeden z nich, Fedrych, rzucił się na swego wspólnika, 40-letniego Wędzonka z nożem, powalił go na ziemię, a następnie z całem okrucieństwem oderżnął mu głowę od kadłuba.

Potwornych morderców osadzono w więzieniu.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sroda 2 października. Aniołów Str.
Wschód słońca o g. 5,45. Zachód o g. 18,21

Tydzień szkoły powszechnej. Dziś we wtorek o godz. 18 odbędzie się w lokalu szkoły powszechnej p. Folfasińskiej (Staszica 10) drugie zebranie sekcji imprezowej „Tygodnia Szkoły Powszechnej". Sekcja rozwinęła żywą akcję w kierunku zorganizowania szeregu imprez dochodowych; urządzona będzie czarna kawa-dancing, przedstawienie dla starszych w teatrze miejskim, oraz w „Lunie" dla dzieci. Szczegóły konkretne podamy w najbliższym numerze.

Wypowiedzenie pracy w Ubezpieczalni Społecznej. Długotrwały kryzys szczególnie dotkliwie zaciążył na Ubezpieczalni Społecznej, powodując znaczne skurczenie jej wpływów. W związku z tem wszyscy pracownicy Ubezpieczalni w ostatnim dniu ubiegłego miesiąca otrzymali wymówienie pracy na dzień 1 stycznia 1936 r.

Walne zebranie absolwentek Hufców Szkolnych P. W. K. Komenda Koła Lokalnego P.W.K. zawiadamia, że dnia 4 bm. o godz. 19 w świetlicy P.W.K. ul. Pułaskiego 2, odbędzie się zebranie absolwentek hufców szkolnych i pozaszkolnych.

W programie omówienia mającej się odbyć w dniach 12, 13 X br. koncentracji hufców szkolnych okręgu łódzkiego w Częstochowie, oraz planu pracy na rok 1935|56. Obowiązkiem każdej byłej członkini jest przybyć na powyższe zebranie.

Komenda Koła Lokaln. P.W.K. w Częstochowie.

Ciekawy odczyt w sali Rady Miejskiej. W ubiegłą niedzielę wieczorem członek Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej radca ministerjalny p. Pankiewicz z Warszawy wygłosił w sali Rady Miejskiej ciekawy i pouczający odczyt na temat rozległych możliwości zbytu dla różnych gałęzi przemysłu polskiego w niektórych krajach mandatowych jak Liberja, Kongo, Kamerun i td.

Szkoda tylko, że przedstawiciele miejscowych sfer gospodarczych dla których przedewszystkiem odczyt był przeznaczony, jakby naskutek milczącej umowy świecili stoprocentową nieobecnością.

Jak wynika z odczytu, opartego na osobistych obserwacjach i studjach, we wspomnianych krajach zamorskich mogłoby znaleźć łatwy zbyt wiele naszych wyrobów, np. naczynia emaljowane, tkaniny, perkaliki, sól, oraz wyroby szklane i żelazne.

Wszystkim chętnym nawiązania kontaktu handlowego z dalekiemi krajami zamorskiemi ofiarowuje swe pośrednictwo Zarząd Ligi Morskiej i Kolonjalnej, który wszelkie sprawy tego rodzaju ześrodkował w specjalnym wydziale kolonjalnym.

Radca Pankiewicz dla potwierdzenia swej tezy powołał się na różne konkretne przykłady powstania hurtowni polskich w niektórych krajach mandatowych.

Przedstawiciele naszych sfer gospodarczych powinni zainteresować się tą sprawą i zasięgnąć bliższych informacyj w wydziale kolonjalnym L. M. i K.

Ciekawy odczyt został wysłuchany z niesłabnącem zajęciem i nagrodzony burzliwemi oklaskami.

Przedłużenie moratorjum hipotecznego o dalsze dwa lata. Uchwalony przez Radę Ministrów projekt przedłużenia moratorjum hipotecznego, przewiduje że odsetki od długów hipotecznych na dalsze dwa lata obniża się do 6 procent rocznie, oraz odracza te płatności, które były objęte poprzedniem moratorjum, do dnia 1 października 1937, t. j. o dwa lata.

Przepisy te odnoszą się do długów hipotecznych nie rolniczych. Zaznaczyć należy, iż dekret wprowadzający moratorjum hipoteczne nie dotyczy wierzytelności instytucyj długoterminowego, banków państwowych, spółdzielni kredytowych, gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych, mających siedzibę w kraju, instytucyj finansowych i ubezpieczeniowych mających siedzibę zagranicą oraz zakładów ubezpieczeń społecznych.

Staranie o uchylenie powyższego wyjątku, mającego bardzo duże znaczenie, nie zostały uwieńczone powodzeniem.

Obostrzenia przy paszportach emigracyjnych dla młodocianych. Wprowadzono nowe obostrzenia przy wydawaniu paszportów emigracyjnych młodocianym emigrantom, celem uniemożliwienia handlu żywym towarem. Wszystkie wezwania, nadchodzące na nazwiska kobiet z krajów zamorskich muszę być poświadczone przez właściwe konsulaty R. P. lub (gdzie niema konsulatu) przez miejscowe instytucje opieki społecznej, upoważnione do kontroli tego rodzaju zaświadczeń. Przy poświadczaniu wezwań dla kobiet zwracać się ma uwagę na opinję osoby wzywającej i jej stan majątkowy. Wielu emigrantów-Polaków, którzy udali się do Brazylji, nie wpuszczono na ląd ze względu na to, że przywiezione przez nich czeki pokazowe w kwocie 3.000 milrejsów wystawione były przez banki brazylijskie. Przy wjeździe wymagane będą w przyszłości wyłącznie czeki, wystawione przez banki europejskie.

W sobotę otwarcie sezonu teatralnego. Jak się dowiadujemy, inauguracja nowego sezonu teatralnego odbędzie się w sobotę 5 bm.

Na pierwszy ogień idą „Sluby panieńskie" Fredry. Dla nieśmiertelnego arcydzieła ojca komedji polskiej dekoracje zaprojektował osobiście dyr. Gall, który w ubiegłą sobotę specjalnie w tym celu przybył do Częstochowy.

Ze Związku Pań Domu. W nadchodzącą środę 2 bm. o godz. 17 ej w lokalu Związku (Kilińskiego 13) odbędzie się plenarne zebranie członkiń. Po zebraniu o godz. 18-ej — pokaz mód (kapelusze) — przeprowadzi p. Witkowska.

Starania o urlop zdrowotny nie spowodują utraty pracy. Zdarzyły się wypadki, że pracownik miejski, który prosił o skierowanie go na komisję lekarską celem otrzymania urlopu kuracyjnego, otrzymał decyzję o zwolnieniu z posady. Miało to ten skutek, że pracownicy przestali starać się o poprawienie swego zdrowia w obawie przed utratą pracy. Związek pracowników miejskich niejednokrotnie zwracał uwagę Zarządu miasta na tego rodzaju fakty. Zabiegi Związku nie pozostały bez rezultatów.

Ostatnio prezydent miasta min. Starzyński w specjalnym okólniku wyjaśnia tę sprawę, pisząc dosłownie: „Ponieważ zdarzają się wypadki, że pracownicy, którzy proszą o urlop zdrowotny lub zapomogę kuracyjną, wysyłani są na komisję lekarską w celu ewentualnego stwierdzenia niezdolności do służby — wyjaśniam, że postępowanie takie jest niewłaściwe i może doprowadzić do stanu, w którym pracownicy będą zaniedbywać możność pielęgnacji zdrowia z obawy utraty pracy. W związku z tem proszę dyrektorów o ścisłe przestrzeganie, aby prośby o przedstawienie na komisję lekarską w celu uzyskania urlopu zdrowotnego lub zapomogi kuracyjnej były najpóźniej w ciągu 3 dni kierowane do organizacji pomocy lekarskiej bez dodatkowych wniosków władzy przełożonej.

Ściąganie kosztów sądowych w drodze egzekucji. Minister sprawiedliwości wydał okólnik w sprawie ściągania kosztów i opłat sądowych w drodze egzekucji. Ostatnio zdarzają się wypadki, że sądy, powołane do ściągania powstałych w toku procesu kosztów sądowych, nałożonych na przeciwnika strony uwolnionej od tych kosztów, nie zgłaszają tych roszczeń w toku postępowania egzekucyjnego, prowadzonego na żądanie strony uwolnionej od opłat. W związku z tem minister sprawiedliwości zarządził, aby komornicy zawiadamiali o każdym wypadku wszczęcia egzekucji sąd, od którego pochodzi tytuł egzekucyjny, jeżeli z okoliczności sprawy widać, że skarbowi państwa należą się od dłużnika koszty sądowe, powstałe w toku procesu.

Przepowiednie na październik. Pocieszmy się: Pierwsza dekada października (od 1 do 10) darzyć nas będzie aurą słoneczną, cośniecoś jednak zachmurzoną aż do opadu włącznie. przewidziane są i przymrozki ranne i zimny wiatr w ostatnich dniach dekady.

Nieco gorzej zapowiada się druga dekada (od 11 do 20 października). Spoczątku pogoda słoneczna potem zachmurzenie i deszcze. Od 15 do 20 paźdz. pogoda będzie niestała a nawet burzliwa.

Natomiast trzecia dekada (od 21 do 31 paźdz.) pogoda popsuje się na serjo: pochmurno, chłodno, mglisto i burze w dniach 24 do 28 i koło 30 października.

Na wszelki wypadek lepiej zaopatrzyć się w jesionkę, kalosze i parasol.

Ano, jesień.

Grożą zabiciem. Zatroskana o życie swego męża, p. Sala Dziubasowa (Jasnogórska 5/9) oskarżyła pp. Moska Landsberga, Lajbę Kobryna, Chima Kuśnierza i Bandę Icka, o to, odgrażają się, że zbiją jej męża Izaaka, jeżeli nie zaprzestanie pracy razem z nimi. Powód dość oryginalny.

FORTUNA ZNA MAPĘ POLSKI

i z zawiązanemi oczyma odnajdzie Was wszędzie, aby obdarować szczęściem i dobrobytem. Wystarczy posiadać los loteryjny do I klasy 34-ej Lot. Państw., nabyty w szczęśliwej kolekturze A. Wolańska. Ciągnienie 18 października r.b. Cena losu: Cały Zł. 40.— Ćwiartka Zł. 10 — ZAMÓWIENIA ZAMIEJSCOWE ZAŁATWIAMY ODWROTNĄ POCZTĄ.

Związana ze szczęściem Kolektura

A. WOLAŃSKA

Centrala: Warszawa, Nowy Świat Nr. 19
Konto P. K. O. 7192.

Cud XX wieku

Wszechświatowej sławy Jasnowidz-Grafologmedjum Vapuro, twórca dzieł medjumiczno-astrologicznych, współpracownik Centralnego Międzynarodowego Związku Okultystycznego Związków Wiedzy Tajemnej Swiata w Londynie — daje prawdziwe medjalno-astralne, astrologiczno-grafologiczne przepowiednie, które natychmiast zrobią przełom życia Twojego — zdobędziesz tajemniczy klucz Nowego Życia — otworzysz Sobie Wrota Dobrobytu. Zagadka loterji rozwiązana przez Jasnowidza Vapuro. Tajemnica gry loterji tkwi w nazwisku Twojem — p o d a j mi nazwisko Swoje rodowite a powiem Ci kiedy wygrasz — jaką sumę. Rady, wskazówki, horoskopy życiowe, handlowo, miłosne Jasnowidza Vapuro — berło złote, to Nowa Era. Zwracający każdy dziękuje — wygrywa los. Nadeślij charakter pisma — (pisany godzina 8 — 9 rano) datę urodzenia — złoty znaczkami na koszta porto.

Adresować:
JASNOWIDZ VAPURO, Kraków, Wielopole 3.

Program Tygodnia Szkoły Powszechnej. Dzisiaj, we wtorek 1 października rozpoczyna się „Tydzień Szkoły Powszechnej" capstrzykiem na placu Min. Pierackiego, orkiestr szkolnych: orkiestry gimnazjum H. Sienkiewicza i orkiestry gimn. R. Traugutta.

Wczoraj odbyły się posiedzenia dwóch głównych sekcyj: finansowej i imprezowej.

Na posiedzeniu sekcji finansowej pod przewodnictwem p. dyr. Rybickiego uchwalono przeprowadzić zbiórkę uliczną dnia 6 października zbiórkę po szkołach przez sprzedaż nalepek wśród (młodzieży) uczniów, zbiórkę w urzędach państwowych i samorządowych, w przemyśle, zakładach handlowych, instytucjach itd. W tym też celu zostaną rozesłane „Listy ofiar", które z pewnością w zrozumieniu tak ważnego dzieła, jakiem jest podniesienie oświaty i kultury trafią do ofiarności naszego społeczeństwa.

Najlepszym dowodem, jak nasze społeczeństwo interesuje się sprawą budownictwa szkół jest uchwała, zapadła na wniosek p. mecenasa Bogobowicza na posiedzeniu organizacyjnem „Tygodnia szkoły powszechnej" o przystąpieniu wszystkich obecnych w liczbie ponad 200 osób na członków Towarzystwa. W związku z tą uchwałą zostaną zainteresowanym przesłane w najkrótszym czasie odpowiednie deklaracje.

Na sekcji imprezowej, odbytej pod przewodnictwem p. prof. Zawadzkiego, uchwalono urządzić cały szereg imprez dochodowych jak „Czarną Kawę" połączoną z dancingiem, przedstawienie w kinie dla młodzieży szkolnej i inne, które w swoim czasie podane zostaną do wiadomości publicznej.

Fabryka zapałek uruchomiona. Nieczynna od 4 miesięcy częstochowska fabryka zapałek została wczoraj ponownie uruchomiona.

Do pracy przyjęci zostali wszyscy robotnicy w liczbie 193.

Sprawa o ucieczkę z aresztu gminnego. W dniu 5 czerwca b.r. Marcin Wróbel, Wacław Soluch, Jan Marczyk i Wacław Błaszczyk zbiegli z aresztu gminnego w Wancerzowie. Niewiadomo, jaki był motyw tej ucieczki, czy siedzący w areszcie młodzieńcy zostali pociągnięci nieodpartym urokiem upojnie pechnącej, nagrzanej i drżącej podnietą zmysłową nocy czerwcowej, czy też może prawdą było że w areszcie ich licho karmiono i że zachciało im się jeść.

Jednem słowem, wspólnym wysiłkiem wyłamali kratę, jedyną zaporę materjalną, oddzielającą ich od wolności i zbiegli.

Niedługo cieszyli się wolnością i wkrótce zostali ujęci, każdy w innych okolicznościach. Soluch został zatrzymany na komisji poborowej.

W toku przewodu sądowego okazało się, że Soluch nie brał udziału w wyłamaniu krat, a tylko skorzystał z tego, że jego współtowarzysze wyłamali je. To też Sąd Okręgowy po wysłuchaniu przemówień obrońcy Solucha mec. Markowicza uznał go winnym jedynie ucieczki bez uszkodzenia miejsca zamknięcia i skazał go na 3 miesiące aresztu z zaliczeniem zgórą 3-miesięcznego aresztu prewencyjnego, pozostałych zaś oskarżonych skazał na karę po 5 miesięcy więzienia.

Chińczyk Ju — Kai — Yen pobity. Zameldował policji obywatel chiński p. Ju—Kai—Yen, który do naszego miasta zawędrował z egzotycznego kraju wonnej herbaty jako handlarz domokrążny, że jakiś opryszek zażądał od niego pieniędzy na wódkę. Dzielny Ju—Kai—Yen odmówił i został poturbowany boleśnie. Pan Ju — Kai — Yen zeznał, że przez chwilę miał wrażenie, że znajduje się w swej ojczyźnie a nie w europejskiem mieście. Napastnika Wojtalę Alojzego (Rędziny) zatrzymano.

Zatrzymani na zielonej granicy. W tych dniach Straż Graniczna w Kaletach, patrolując pas pograniczny przytrzymała na t. zw. zielonej granicy 6 przemytników z Antonim Janickim z Siedlec na czele.

Zaskoczeni znienacka przemytnicy w pierwszej chwili odruchowo rzucili się do ucieczki, lecz wnet zrozumieli beznadziejność swego położenia i biernie poddali się losowi.

Znaleziono przy nich 93 litry spirytusu skażonego 40 sztuk zapalniczek, 20 par noży i widelców oraz pewną ilość kamieni do zapalniczek. Wartość przemytu wynosi około 300 zł. Grozi im kara w wysokości 5 krotnego ukróconego cła w wysokości 6210 zł.

Z wczorajszego posiedzenia Rady Miejskiej.

Nieco rozlewna dyskusja i ciekawe debaty o luksusowych psach.

Jeśli chodzi o rozlewność dyskusji i o wylewanie obfitych potoków wymowy przy bylejakiej okazji, to obecna Rada Miejska w niczem nie ustępuje swoim szanownym poprzedniczkom. I dlatego zdaje się, że każde sprawozdanie trzeba będzie pisać na dwie raty.

Stosunkowo najdłuższą dyskusję wywołał dodatek komunalny do państwowego podatku od nieruchomości, preliminowany w sumie 600 tysięcy zł. Klub narodowy, biorąc w obronę interesy właścicieli małych, jedno i dwuizbowych domków, wystąpił z wnioskiem o zmniejszenie powyższego dodatku o 50 proc. dla właścicieli małych domków. W dyskusji nad tym wnioskiem przemawiali przedstawiciele wszystkich klubów radzieckich. Kilka razy zmuszony był zabrać głos prezydent Mackiewicz i chwilami sala Rady Miejskiej zmieniała się w salę wykładową ustawy o finansach Komunalnych. Ostatecznie Rada jednogłośnie uchwaliła obniżkę dodatku dla właścicieli małych domków. Jednakże w gruncie rzeczy uchwała ta ma tylko znaczenie dezyderatu i w razie zatwierdzenia przez najwyższą władzę nadzorczą znajdzie praktyczny wyraz w przyszłym roku budżetowym.

Podczas dyskusji nad samoistnemi podatkami miejskiemi radny Dąbrowski (PPS.) wystąpił z wnioskiem o podwyżkę podatków od zajmowanych lokali w holelach z 4 do 6 tysięcy. Przeciw podwyżce w sposób stanowczy wypowiedział się prezydent Mackiewicz, podkreślając, że podobna podwyżka przedewszystkiem godzi w bezpośredni interes życiowy licznych rzesz ubogich mieszkańców Częstochówki, utrzymujących się z pątników. Co dotyczy jedynego w naszem mieście większego hotelu „Polonia", to jak prezydentowi wiadomo, frekwencja „Polonji" nie należy do zbyt świetnych. Zresztą Częstochowa, jako miasto pątniczo-turystyczne, powinno raczej popierać przemysł hotelarski, a nie nakładać na niego nadmierne ciężary.

Rada Miejska uznała słuszność wywodów p. prezydenta.

Następnie przyszła kolej podatku od t. zw. zbytku mieszkaniowego, preliminowanego w sumie 3.500 zł. Dla przedstawicieli PPS., którzy zaproponowali podwyżkę tej sumy z 3.400 zł. do 6 tys. zł., była to kwestja raczej zasadnicza. Niechaj ci, co się pławią w owych wspaniałościach, w owym zbytku mieszkaniowym, płacą jaknajwięcej na rzecz biedoty miejskiej. Rada dała się przekonać i po uwzględnieniu słusznych argumentów prez. Mackiewicza, zamiast podwyżki globalnej sumy podatku, podwyższyła podatek od zbytku mieszkaniowego z 10 do 17 proc. od komornego. Lecz, o ile dobrze zrozumieliśmy, i ta również uchwała pociągnie praktyczne następstwa dopiero w przyszłym roku budżetowym.

Powiew dobrego humoru w senną atmosferę Rady wniósł wniosek radnego Kubisiewicza (PPS.), o podwyżkę podatku od luksusowych psów. Autorowi wniosku przedewszystkiem chodziło o te czworonożne maleństwa, z któremi stroj ne panie paradują na ulicy, w kawiarniach itd.

Pozwolimy sobie tutaj zacytować słowa wnioskodawcy w całej ich oryginalnej krasie:

„Każda taka paniusia, co nosi sobie pieska, jak chce mieć przyjemność niechaj za to płaci".

I wywiązała się formalna psia debata, która omal nie spowodowała rozdźwięków w łonie samej frakcji PPS. Jak wiadomo bowiem, od podatku wolne są jedynie psy podwórzowe, podwyżka zaś godziła we wszystkie inne psy, wobec tego jeden z kolegów frakcyjnych wnioskodawcy przejął się zupełnie słuszną obawą, że będzie musiał płacić jakąś bajońską sumę od psa, który mu pilnuje sklepu.

Po dłuższej dyskusji postanowiono przekazać Zarządowi Miejskiemu opracowanie nowego statutu podatku od psów.

O ile się nie mylimy, wyczerpaliśmy już wszystkie przynajmniej najbardziej zajmujące momenty wczorajszego posiedzenia.

Następne posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w środę 2 bm.

Tragiczne wesele wiejskie.

W dniu 26 maja b. r. we wsi Mokrzesz (gm. Wancerzów) w mieszkaniu niejakiego Stefana Żaka odbywała się zabawa weselna, która, jak tyle innych zabaw wiejskich, zakończyła się tragicznym epilogiem.

W pewnym momencie goście weselni zaczęli się bić i powstał nieopisany zamęt i dopiero wtedy, gdy na sczepionych w krwawych zapasach przyszło opamiętanie, stwierdzono, że na pobojowisku został trup. Tym zabitym, który zginął w nieoczekiwanie tragicznych okolicznościach, był Szczepan Walaszczyk.

Śledztwo ustaliło, że sprawcami pobicia Walaszczyka byli Piotr Gołda, Walenty Gołda, Stanisław Małolepszy, Stefan Nowak, Zygmunt Psiuk i Józef Jura.

W dniu wczorajszym zasiedli oni na ławie oskarżonych. Sprawę rozpoznawał sędzia okręgowy Terpiłowski, oskarżał pprok. Schlitter, protokół posiedzenia prowadził mgr. praw Smolarkiewicz, przy stole obrony zasiedli adwokaci: Paciorkowski, J. Markowicz i Chołdyk.

Najbardziej charakterystyczną okolicznością sprawy było absolutne niepodobieństwo ustalenia motywów bójki, która w pewnym momencie, gdy goście dobrze sobie podpili, samorzutnie się zapaliła.

Z oskarżonych jedynie Piotr Gołda miał odwagę przyznać się do winy, Małolepszy zaś, który w śledztwie zeznał że zadał Walaszczykowi ranę bagnetem, w sądzie przyznał się tylko do tego, że bił laską.

Co dotyczy pozostałych oskarżonych, to obrali oni taktykę upartego zaprzeczania jakiegokolwiek udziału swego w bójce.

Sąd Okręgowy, po wysłuchaniu przemówień stron, skazał Piotra Gołdę na 2 i pół lat więzienia, Małolepszego na 1 i pół roku więzienia, Jurę, Nowaka i Walentego Gołdę na karę po 10 miesięcy więzienia, pozostałych zaś uniewinnił.

Rękoczyny: Podobno wspólnemi siłami pp. Teofil Bielecki, jego ojciec (Aleja 37) i Ignacy Szczepański (Wieluńska 10) pobili p. Stanisława Feliksa dwojga imion Rozenberga. I to w Alejach i bez żadnej uzasadnionej przyczyny. Tak przynajmniej użalał się policji p. Rozenberg, okazując jako dowód stłuczone okulary i rozbity nos.

—

Również podobne oskarżenie o pobicie wniosła do policji p. Rokoszówna Marja (Focha 40) przeciwko p. Walerji Studzińskiej, która jako wymownego argumentu użyła w dyskusji pospolitej pałki drewnianej.

Kradzieże.

— Za kradzież desek na szkodę p. Jana Holeczki (Kanieckiego 6) pociągnięto do odpowiedzialności Jana Mokresa (wieś Wielki Bór).

— Na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej schwytano Edwarda Mielczarka (Narutowicza 50). Zoperował on kieszeń p. Marjanny Buszewskiej (Focha 53.)

— Gęś i 3 kury odebrano Konstantemu Matusiakowi (Senatorska 3). Właściciel skradzionych ptaków poszukiwany.

Jeszcze jedna uczestniczka miljona.

Wśród ulubieńców Fortuny, którzy uczestniczą w ostatnim podziale głównej wygranej IV ej klasy 33 ej Loterji Państwowej, t. j. miljona złotych, znajduje się siostra Marta Bark

z Zakładu Dianikonisek w Poznaniu (Grunwaldzka 49). W chwili wylosowywania szczęśliwego numeru 163490, siostra Marta przebywała na delegacji prowincjonalnej, gdzie ją wieść o nagłem bogactwie zastała. Właśnie ta nagłość jest przyczyną, że siostra Marta nie jest w stanie określić swych zamiarów na przyszłość.

W każdym razie nie omieszka zaopatrzyć się w los do 34-ej Loterji. Daje ona bowiem, prócz zwykłych szans, - miljonem na czele, jeszcze nowowprowadzone wygrane, wylosowane każdego dnia ciągnienia, niezależnie od normalnych. Tych wygranych dziennych jest w I-ej klasie 4, odpowiadających czterem dniom ciągnienia. Wysokość każdej z nich w pierwszych trzech klasach wynosi 25.000 zaś w czwartej klasie — 30.000 zł.

Z RADOMSKA.

— 14-letni wyrostek zamordował kolegę. Sąd okręgowy w Piotrkowie na sesji wyjazdowej w Radomsku rozpoznawał sprawę 14-letniego chłopca, Jana Różańskiego ze wsi Kletnia, oskarżonego o zabójstwo kolegi.

Różański to dziwny i zagadkowy typ. W szkole posłuszny, wzorowy i pilny uczeń, poza szkołą łobuz w całem tego słowa znaczeniu,

Miał on dziwny pociąg do noża. Jednemu koledze rozciął głowę nożem innemu rozdarł nożem marynarkę, a wreszcie jednego ze swych kolegów niejakiego Potemskiego ugodził w klatkę piersiową ogromnym nożem kuchennym, kładąc go trupem na miejscu.

Badany przez przewodniczącego sądu Różański z całym cynizmem opisał przebieg zbrodni. Spotkał Potemskiego wychodzącego z kościoła i zapytał go: „Chcesz się bić, to chodź", poczem z zimnem wyrachowaniem wbił mu nóż w piersi. Różański wyjaśnia w dalszym ciągu, że przedtem nóż oczyścił z rdzy aby Potemski nie dostał zakażenia krwi. Prokurator domagał się jaknajsurowszej kary.

W wyniku rozprawy sąd skazał młodocianego zbrodniarza na dożywotni pobyt w domu poprawczym.

— Przyłapanie kolportera fałszywych monet. Na targu w Pajęcznie został przyłapany przez miejscową policję na gorącym uczynku puszczania w obieg fałszywych monet 2, 5-cio i 10 złotowych, Marjan Woźniak, mieszkaniec wsi Parchliny, gm. Chabielice, pow. piotrkowskiego. Przy kolporterze znaleziono 6 sztuk monet fałszywych po 10 zł. i jedną 5-ciozłotową.

Dalsze dochodzenie prowadzi policja.

Z dniem 1 października 1935 r.
Sklep galanteryjny
Marjana Karczewskiego
został przeniesiony
z ulicy REYMONTA Nr. 20
na ulicę Plac 3 Maja Nr. 6 (lokal po sklepie „KORONA".
Sklep jest zaopatrzony w pierwszorzędne jakości artykuły.

Działalność Miejskiego Komitetu Niesienia Pomocy Biednym Dzieciom i Bezrobotnym w roku 1934-35.

Aczkolwiek znajdujemy się w pełni okresu jesiennego, w owej przysłowiowej jesieni polskiej, prześlicznej w tych nagłych niespodzianych pieszczotach słońca i poetycznych symfonjach czerwonych i złotych drzew, błyszczących pożegnalną krasą, tem niemniej w powietrzu krążą już podmuchy, zwiastujące nieustanny pochód groźnej nieubłaganej zimy, niosącej licznym rzeszom nędzarzy wzmożenie cierpień i pogłębienie niedoli.

Miejski Komitet niesienia pomocy biednym dzieciom i bezrobotnym z p. prezydentową Mackiewiczową na czele, tak chlubnie i pięknie już zapisany w walce ze straszliwemi skutkami nędzy i bezrobocia, obecnie w obliczu zbliżającej się zimy, znowu staje na wyłomie i przystępuje do wzniosłej, iście samarytańskiej akcji.

Najlepszą propagandą dla Komitetu będą przytoczone przez nas cyfry, owym pozornie oschłym i zimnym językiem wymownie charakteryzujące wszystko to, co Komitet zdziałał w okresie od 1 marca 1934 r. do 31 marca 1935 r. w ramach Miejskiego Funduszu Pracy i od 1 kwietnia b. r. — samodzielnie.

Każda z tych cyfr ma wymowę potężnego dokumentu, każda z nich, to przekreślenie pewnej sumy cierpień ludzkich, to otarcie łez głodnych i wydziedziczonych, to podanie dłoni pomocy staczającym się w beznadziejną zdawało się przepaść.

Dlatego też te wymowne kolumny cyfr przytaczamy w całości. Niechaj kolumny te idą w świat, jak żołnierze dobrej sprawy, werbując nowe szeregi dla akcji pomocy ginącym z nędzy i głodu bliźnim.

Czas trwania akcji i ilość korzystających osób.

Bezrobotni	od 3 grudnia 1934 r.	do 27 kwietnia 1935 r.	osób	12.659.—
Dzieci	od 10 grudnia 1934 r.	do 15 czerwca 1935 r.	„	4.079.—
Niemowlęta	od 4 stycznia 1935 r.	do 1 kwietnia 1935 r.	„	1.272.—
Bezdomni	od 5 listop. 1934 r.	do 1 czerwca 1933 r.	„	848.—
		Razem korzystało z akcji	osób	18.858.—

Wykaz produktów wydanych w okresie sprawozdawczym.

Bezrobotnym:

1) chleba	235.180	kg.
2) mąki pszen.	126.600	„
3) fasoli	63.300	„
4) kaszy jęcz.	63.300	„
5) słoniny	37.980	„
6) cukru	25.320	„
7) ziemn.	1.131.000	„
8) węgla	2 031.000	„
9) kawy kons.	387.000	porc.
10) mydła	3.100	kg.

Dzieciom:

1) chleba	13 260	kg.
2) cukru	2.935	„
3) kakao	475	„
4) mleka	148.836	litr.
5) kawy konserw.	136.900	porc.
6) zup mięsnych	224.380	„

Niemowlętom:

Mleka	45.936	litr.

Bezdomnym:

1) chleba	35.936	kg.
2) mleka	3.640	litr.
3) cukru	123	kg.
4) mąki pszennej	2.700	„
5) słoniny	506	„
6) kaszy jęczm.	2.370	„
7) fasoli	2.020	„
8) ziemniaków	27.000	„
9) grochu	1.228	„
10) kawy kons.	11.000	porc.
11) węgla	46.700	kg.
12) zup mięsnych	14.270	porc.

Produkty żywnościowe wydawano w 3 punktach, dożywianie dzieci prowadzono we wszystkich szkołach i barakach dla bezdomnych.

Kolonje letnie i półkolonje (w okresie od 18/VI do 28/VII 1935 r.

Półkolonje letnie w Częstochowie w szkole Nr. 10 przy ul. Olsztyńskiej. i przy ul. Chłopickiego.	Ilość dzieci 1102
Kolonje letnie w majątku Kocierzowy pod Kamińskiem	Ilość dzieci 897
Ogólna ilość dzieciodniówek na kolonjach i półkolonjach	55972
Koszt ogólny	Zł. 47.376 28

W roku bieżącym w koszt kolonji zaliczono zakup 398 łóżek, 60 ławek, 30 stołów, sienników podgłówków, koców, prześcieradeł, oraz całkowitego urządzenia kuchennego dla kolonji i półkolonji.

Zestawienie rachunkowe za czas do 1 VII 1935 r.

(Akcja pomocy bezrobotnym do 30 III 1935 prowadzona przez lokalny Komitet Funduszu Pracy od 1 IV przez Komitet niesienia pomocy biednym dzieciom i bezrobotnym)

Wydano:

bezrobotnym w formie pomocy doraźnej	Zł. 305.248.89		
„ „ zatrudnienia	„ 47.774.53	353.023.42	
dzieciom w szkołach powszechnych		53 310.41	
niemowlętom		6.239,80	
bezdomnym		13.758.39	431.332.02
na kolonje letnie dla dzieci do 1/VII 1935 r.			10.704.37
			442.036.3 9

Otrzymano:

dotacja Funduszu Pracy w gotowiźnie	Zł. 274.000.—		
„ „ „ towarach	90 765.80	364.765.80	
„ Wojew. Wydz. Opieki Społecznej		19.997.—	
ofiary miejscowego społeczeństwa		57.273.59	
		Zł. 442.036.39	Zł. 442.036.39

Wyrazy najszczerszej wdzięczności należą się tym firmom i przedsiębiorstwom, zakładom i organizacjom, oraz osobom prywatnym, które nie pozostały obojętne i głuche na apel Komitetu i pośpieszyły mu z pomocą. Oto wykaz tych ofiarodawców.

Wyciąg z listy dotychczasowych wpływów.

I. Firmy Przem. zrzeszone w Tow. Przem. Okręgu Częstochowskiego:

Gnaszyńskie Zakłady Ceramiczne S. A. zł. 355.50, Gnaszyńska Manufaktura S. A. zł. 1652.00, „La Czenstochowienne" Tow. Przędz. 7293 65, Tow. Akc. Przemysłu Włóknistego 4126.82, „Union Textile" S. A. 4339.77, Północne Tow. Transport. i Eksped. 132.65, Browary Sp. Akc. dawniej K. Szwede 316.72, Elektrownia w Częstochowie 1644.02, „Metalurgja" Tow. Cz. Fabr. Odl. i Emalj. 75.00, „Lewlen" Fabryka Wyrobów Lnianych 10.00, „Elibor" Sp. Akc. Handl. - Przemysł. 10.00, Brass Wilhelm 25.00, Bank Handlowy w Warszawie, oddział w Częstochowie 229 84, Częstochowskie Zakł. Ceram. S. B. Helman i Ska 179.49.

II. Inne Zakłady Przemysłowe i Banki.

„Goniec Częstochowski" D. Wilkoszewski zł. 20.00, Częstochowskie Tow. Górn. Przem. Sp. Akc. 150.00, „Huta Częstochowa" Zjedn. Zakł. Górn. Hutn. S. A. 1940.61, „Aniołów" S. A. Zakł. Chemicznych 99.00, Bank Ludowy Spółdzielczy z nieogr. odp. 15.20, Fabryka Zapałek 624.72, Częst. Fabryka Obić Papier. D. Gerke i Ska 43.75, Bank Przemysłowców i Kupców 50.00, K. K. O. 150.00, „Metros" S. A Fabr. Wyrobów Metalowych 10.00, „Globus" 3.00, Tow. Kredytowe miasta Częstochowy 5 00, Bank Polski 30.00, Fabryka Cukrów i Czekolady W. Dębski 5 00.

III. Zakłady Naukowe.

Gimnazjum im. Sienkiewicza zł. 309.78, Gimnazjum Romualda Traugutta 166.80, Gimnazjum Słowackiego 130.55, Gimnazjum S. S. Nazaretanek 50 00, Gimnazjum Nauka i Praca 35.35, Seminarjum dla Ochroniarek 41.11, Seminarjum Nauczycielskie Żeńskie 34.60, Szkoła Wigurskiej - Folfasińskiej 10.00.

IV. Zrzeszenia Prac. i gosp.

Sąd Grodzki i s. Trzciński zł. 217.05, Sąd Okręgowy 240 90, Pracownicy zarządu Miejskiego i Zarząd Miejski 6540.34, Pracownicy Wodociągów i Kanalizacji 137.49, Pracownicy K. K. O. 154.15, Bankowcy (dochód z balu) 562.03, Ubezpieczalnia Społeczna 397.64, Inspektorat Pracy 37.80, Częstochowskie Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości 157 05, Okręgowe T-wo Rzemieślnicze 108.00, Związek Lekarzy 25.00, Stowarzyszenie Kupców Polskich 38 00, Związek Architektów 25,00, Adwokaci 25.00, Rodzina Wojskowa 3547.96.

V. Opłaty z patentów.

I i II Urząd Skarbowy zł. 5576.00.

Reszta wpływów indywidualne, z kwest, zbiórek i za pośrednictwem prasy.

Wystarczy minimalna znajomość miejscowych stosunków, aby stwierdzić na przytoczonej wyżej liście uderzające wprost luki, zastanawiający i budzący bardzo niewesołe refleksje brak wielu bogatych zakładów przemysłowych. Bowiem jeśli chodzi o przemysł, to dopisały w 100 procentach wyłącznie firmy przemysłowe, zrzeszone w Towarzystwie Przemysłowców Okręgu Częstochowskiego. Ale poza temi firmami, w mieście naszem istnieja dziesiątki większych lub mniejszych zakładów przemysłowych. Niektóre z nich należą do ludzi bogatych, a nawet bardzo bogatych. Gdzież są ci bogacze, czemu pozostali oni obojętni i głusi na zew niedoli, czemu samolubnie zatkali bawełną uszy na te głosy nędzy i rozpaczy, bijące potężnym chórem z posępnych i mrocznych czeluści życia?

Dalecy jesteśmy od zamiaru ogłaszania drugiej, dodatkowej, „czarnej listy" samolubców, którzy obojętnie przeszli nad apelem Komitetu, uważając, że cudze cierpienia nic ich nie obchodzą byleby im samym dobrze się powodziło. Ale żywimy niepłonną nadzieję, że w rozpoczynającym się nowym okresie akcji Komitetu wielu z tych maruderów, którzy w ubiegłym okresie nie zgłosili swego akcesu do szlachetnej sprawy, w tym roku podwójnie sowitą ofiarą naprawią dotychczasowy swój grzech.

Nędza bowiem w ciągu ostatnich kilku miesięcy jeszcze bardziej się wzmogła i rozpościera potężne skrzydła nad licznemi rzeszami bezdomnej i bezrobotnej ludności. Poza skromną akcją pomocy doraźnej bezrobotnym, prowadzoną z zasiłków rządowych, tysiące osób będzie oczekiwać pomocy społeczeństwa dla przetrwania ciężkiego okresu zimowego.

Według przybliżonych obliczeń przewidywany niedobór do pokrycia z ofiar społeczeństwa wyniesie około 88 tysięcy zł.

Miejski komitet niesienia pomocy biednym dzieciom i bezrobotnym w imieniu tysięcy ludzi uginających się pod ciężkiem brzemieniem niedoli, w imieniu tysięcy nieszczęśliwych rodziców, nie mogących o własnych siłach nakarmić swych dzieci i tysięcy dzieci, którym nieraz brak nawet kawałka chleba o tę sumę, o te pieniądze ratownicze zwraca się do społeczeństwa i wierząc w szlachetność natury ludzkiej, pewien jest, że apel jego nie pad nie w próżnię i że całe społeczeństwo jak jeden mąż stanie do apelu.

Z KRAJU.

Wojewoda łódzki ustępuje?

W najbliższym czasie mają nastąpić zasadnicze zmiany na wyższych stanowiskach w administracji państwowej i w samorządzie miejskim w Łodzi.

Według wersyj powtarzanych w kołach politycznych nastąpi zmiana na stanowisku wojewody łódzkiego. P. Aleksander Hauke-Nowak upatrzony jest na wybitne stanowisko w nowym rządzie.

Na opróżnione stanowisko wojewody łódzkiego przewidywany jest podobno obecny prezydent miasta Łodzi, inż. Wacław Głazek, którego z kolei zastąpić ma fotelu prezydenckim b. poseł Frakcji Rewolucyjnej p. Pączek, przewidywany uprzednio na stanowisko jednego z wiceprezydentów.

Jednocześnie dowiadujemy się, że nominacja 24 członków rady przybocznej nastąpić ma już w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Spowodu złego stanu zdrowia Ignacy Padarewski nie będzie grał przed mikrofonem.

W swoim czasie prezes unji radjofonicznej, p. Anver, podczas kongresu w Warszawie zakomunikował z entuzjazmem, że radjo szwajcarskie organizuje wielki koncert ku czci mistrza Ignacego Paderewskiego, w którym weźmie udział sam mistrz.

Niestety jednak okazuje się, że mistrz w koncercie tym udziału wziąć nie będzie mógł. Dyrekcja polskiego radja otrzymała list od organizatorów transmisji, że koncert ku czci Ignacego Paderewskiego odbędzie się i składać się będzie wyłącznie z jego utworów, jednak sam mistrz przed mikrofonem nie wystąpi ze względu na słaby stan zdrowia. Natomiast oprócz orkiestry szwajcarskiego radja, w koncercie weźmie u-

dział uczeń Paderewskiego, p. Tadlewski.

Polskie radjo nie traci jednak nadziei, że można będzie na jesieni zorganizować specjalną transmisję koncertu mistrza Ignacego Paderewskiego z Paryża.

Koce białostockie dla Włoch.

Przemysłowcy białostoccy wysłali do swoich przedstawicieli próbne koce, dostosowane do wymagań Włoch, reflektujących — jak wiadomo — na zakup 300 000 sztuk. Obecnie otrzymano w Białymstoku wiadomość, że próbne koce uznane zostały za należycie wykonane. Przemysłowcy przypuszczają, że w czasie najbliższym sprawa dostawy koców do Włoch zostanie rozstrzygnięta pozytywnie.

Morderstwo i samobójstwo.

We wsi Wola Żulińska (Lubelskie) Eustachy Jędruszak pałał efektem do żony swego stryjecznego brata Franciszki Jędruszak. Ostatnio zaszło pomiędzy nimi nieporozumienie, na tle którego Jędruszak zastrzelił Franciszkę a ciało jej zmasakrował motykę, poczem usiłował popełnić samobójstwo strzelając do siebie 3-krotnie z rewolweru.

OBRAZKI SĄDOWE.

Zawiła kwestja drabinowa.

Pan Tobjasz Brener, właściciel składu porcelany, postanowił zrobić sobie portret.

Skomunikował się z malarzem-portrecistą, panem Maurycym Wołkowerem.

— Chcę, żeby dzieci mieli po mnie pamiątkę— oświadczył.— Zrób mi pan portret.

— Jaki? Siedzący czy stojący?

— Ani tak, ani siak. Ja chcę stać, albo siedzieć, jak idjota i się gapić przed siebie. Ja chcę, żeby dzieci wiedzieli, co robił w życiu ich ojciec.

— Aha! — domyślił się artysta malarz. — Pan chce być na tle porcelany?

— Nie. Tu się nie rozchodzi o tło, tylko o mnie. Ja chcę, żeby było widać, jak ciężko ja się dorabiałem. Ja zacząłem przecież od chłopca na posyłki, a teraz jestem hurtownik. I mnie chodzi o to, żeby to było widać na portrecie.

— Mam świetny pomysł — uderzył się w czoło artysta — namaluję pana, jak pan się wspina po drabinie życiowej.

— Nieźle — zgodził się pan Tobjasz. — Tylko ja muszę być bardzo zmęczony i spocony. Żeby było widać, że mi to z trudem przychodzi.

Omówiono warunki, p. Brener kupił sobie drabinę i odtąd codziennie pozował na niej.

Po tygodniu portret był gotów. Pan Tobjasz przyjrzał mu się dokładnie i złapał się za głowę.

— Coś pan namalował? — wrzasnął.

— Jakto co? Pana wchodzącego po drabinie. Tu na dole jest podpis, że to jest drabina życia

— Ale ja tu nie wchodzę, tylko schodzę. Patrz pan lewa noga jest niżej niż prawa.

— Ale prawa jest wyżej niż lewa! Pan wyraźnie wchodzi!

— Nie! Ja schodzę! Ja za ten portret nie zapłacę!

Ponieważ p. B. kategorycznie odmówił zapłaty p Wołkower wniósł powództwo do sądu.

Wkrótce sąd będzie miał do rozstrzygnięcia zawiłą kwestję. Czy pan Brener na portrecie wchodzi, czy schodzi z drabiny?

Niezwykłe przygody miłosne łodzianki.

Przez dwanaście lat żyła w bigamji.

Niezwykła afera bigamiczna wykryta została na terenie Łodzi. Dość sensacyjnie przedstawiają się okoliczności, w jakich przystojna łodzianka wprowadziła wbłąd dwu mężczyzn.

12 lat temu do wydziału śledczego w Łodzi zgłosił się p. Z. Haintszner, zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej 17 i złożył meldunek, że jego żona popełniła zamach samobójczy. Wypytywany o szczegóły mąż opowiedział następującą historję: Wyjechał z Łodzi na trzy dni do Katowic, aby załatwić interesy. Po powrocie zastał mieszkanie puste. Na stole leżała kartka następującej treści „Najdroższy. Postanowiłam skończyć z życiem, wybacz, że nie podaję powodów i żegnaj na wieki. Moje zwłoki znajdziesz w Wilejce. Podpis: Twoja niegdyś żona."

Policja łódzka natychmiast skomunikowała się z wydziałem śledczym w Wilnie. Po kilku dniach nadeszła odpowiedź, że istotnie widziano tam Haintsznerową, że była u swoich krewnych, lecz któregoś dnia bez pożegnania znikła.

Upłynęło 12 lat. Heintszner już dawno przebolał stratę żony, aż nagle zaszedł wypadek, który spowodował sensacyjny zwrot w całej sprawie.

Przyjaciel „wdowca", zamieszkały w Wilnie w liście do Haintsznera wspomniał, że widział na ulicy w Wilnie kobietę podobną do jego żony. Starał się ją zatrzymać, ale zdołała uciec.

Heintszner początkowo zlekceważył list przyjaciela, gdy jednak poraz drugi dostał wiadomość, że w Wilnie widziano kobietę, podobną do jego nieboszczki żony, postanowił osobiście poznać sobowtóra swej ukochanej. Po trzech dniach pobytu w Wilnie Haintsznej spotkał wreszcie w mieście kobietę bardzo podobną do zmarłej rzekomo żony.

Nie wahając się, podszedł do niej. Kobieta z całym tupetem oświadczyła, że nie zna Haintsznera. Podała, że jest mężatką, wymieniając zarazem swoje nazwisko.

Łodzianin nie zrezygnował jednak ze śledztwa i wezwał policjanta. Okazało się, że zatrzymana nie posiada żadnego dowodu. W drodze do komisarjatu nieznajoma przyznała się, że jest żoną Haintsznera. Okazało się, że Haintszner miała w Łodzi flirt. Korzystając z wyjazdu męża do Katowic opracowała cały plan sfingowanego samobójstwa i w Wilnie wyszła zamąż, posługując się fałszywą metryką urodzenia.

Władze aresztowały bigamistkę. W toku dochodzenia ustalono, iż drugi mąż Haintsznerowej nie przypuszczał nawet, iż ożenił się z mężatką.

RADJO.

WARSZAWA 2 października

6.30 Pieśń „Kiedy ranne". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6;50, Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bieżący 7.55 Parę informacyj 8.00 Audycja dla szkół. 8.10. Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Dzien. południowy 12,15 Pogadanka. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Przerwa. 15 15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Muzyka lekka (płyty). 16.00 „Zagadki muzyczne" ze Lwowa. 16.20 Koncert z Krakowa. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Nasza współczesność literacka". 17.25 Koncert zesp. Haliny Adamskiej-Grosmanowej. 17.50 "Swiat się śmieje". 18.00 Pieśni hiszpańskie. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Muzyka lekka (płyty). — 19.00 Koncert reklamowy. 19.15 Program na dzień następny. 19.25 Pogadanka. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 Koncert 21.35 Kwadrans poetycki. 21 50 Zdobycze medycyny. 22.00 Muzyka taneczna w wyk. ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunik. lotniczej. 23.05 Muzyka lekka (płyty).

Willa w ogrodzie sucha, zdrowa, okolona świerkami
BEZ PODATKÓW.
4 pokoje z kuchnią. Taras, Hol.
Do sprzedania — **tanio na dogodnych warunkach.** Ewent. do wydzierżawienia
Tamże piękne parcele ogrodowe (17-letnie drzewka owocowe).
Wiadomość: **Lekarz-Dentysta MICHAŁ GREJNIEC w Częstochowie** II Aleja 24.

Krwawa Czwórka

2

— Co pan każe, panie dozorco? spytał jeden ze stróżów.

— Czekając na komisarza, powinniście tymczasem pomyśleć, jak by potem przenieść ciało. Idź z dwoma robotnikami po nosze.

Stróż oddalił sie.

— Nie mamy klucza od tego grobowca—mówił dalej dozorca—trzeba iść po narzędzia do złamania zamku.

— Zaraz znajdę wszystko, co potrzeba, w tym grobie, który stawiamy— odezwał się Cabirol—pobiegnę zaraz i przyniosę.

I już się odwrócił, ale dozorca powstrzymał go temi słowy:

— Nie, zostań pan, lepiej poczekać na zlecenie komisarza. Zawołaj raczej ślusarza Franciszka Ferrot—dodał, zwracając się do jednego ze stróżów—idź do niego na ulicę Roquette i poproś, ażeby tu przyszedł z kluczami i wytrychami. Ani słowa nikomu nie piśnij o tem, coś tu słyszał. Nawet Ferrot niech się o tem dowie tutaj dopiero... zabezpieczymy się od gapiów, bo nic nieznośniejszego niema nad tych natrętów.

— Możesz pan być spokojny, panie dozorco.

Drugi stróż odszedł w tę samą stronę, co pierwszy.

— Ja mogę dostarczyć obcęgów i młotka—rzekł Caribol — może się to przyda.

— Masz pan słuszność, przezorność większa nie zawadzi. Poślij pan którego ze swych robotników po narzędzia, na wszelki wypadek, gdyby potrzeba było łamać zamek.

Jeden z robotników odłączył się od gromadki i pobiegł ku nowo wybudowanemu grobowi.

— A to dopiero przykra awantura— mówił dalej dozorca, zwracając się do otaczających go ludzi, a raczej na głos mówiąc do nich—cmentarz naturalnie pilnowany jest dobrze, dyżurni chodzą przez całą noc, no i widzicie, co się stało. Nie mamy nic sobie do zarzucenia, sumienie nasze czyste, ale to nie przeszkodzi sędziom oskarżyć nas o opieszałość! Bardze niemiła awantura, bardzo niemiła!

Jakkolwiekbądź wolno szedł człowiek z wiankiem nieśmiertelników, zrównał się wreszcie ze stojącymi. Zbliżywszy się do gromadki, skłonił się wszystkim i zapytał grzecznie z nieśmiałą miną:

— Co się tutaj stało?

— Zamknij, a przynajmniej przymknij te drzwi—rozkazał komisarz jednemu z agentów, który też czemprędzej spełnił polecenie.

— Można zdjąć zamek i obejrzeć? zapytał ślusarz.

— Nie, zostawcie tymczasem wszystko, jak jest. Zobaczymy później.

Mówiąc to komisarz, obejrzał się dokoła i zliczył obecnych.

— Kiedym tu przyszedł — rzekł do Cabirola—był tu zdaje się pomiędzy panami jakiś jegomość w szerokim kapeluszu i futrzanym paltocie?

— Był, panie komisarzu— odpowiedział podmajstrzy.

— Gdzie się podział?

— Poszedł już sobie.

— Szkoda.

— Panie komisarzu, on nic nie widział; przyszedł tu dopiero, kiedyśmy zabaczyli trupa, zapytał nas, co się stało, pogapił się..

— Dobrze, chodźmy panowie!

— Poprzykrywamy tylko słomą zaczęte i przerwane roboty—odpowiedział Cabirol—i zaraz do pana przyjdziemy.

— No, ale prędko.

— Za dziesięć minut.

Podmajstrzy prędko się oddalił ze swymi ludźmi, a komisarz, rozmawiając z dozorcą, udał się do kancelarji wraz z nim, z brygadjerem, sierżantami miejskimi, ślusarzem i stróżami. Dozorca wprowadził komisarza do swego gabinetu, posadził przy biurku i podał atrament pióro i papier.

W pięć minut list był napisany.

Komisarz zawołał brygadjera, sierżantów miejskich i powiedział im:

— Otóż list do sądu!

— Słucham, panie komisarzu.

— Bardzo pilny.

— Pójdę, jak będę mógł najprędzej.

— To i tak nie będzie dość prędko. Weź dorożkę, a patrz, żeby koń był dobry.

— Wybiorę najlepszego przecież służyłem w kirasjerach.

III.

W karecie.

Brygadjer sierżantów miejskich wyszedł z kancelarji dozorcy cmentarza i skierował się ku giełdzie, która znajduje się nieopodal od bramy Pere Lachaise.

Tutaj tylko co nadjechało kilka dorożek, dawny kirasjer wybrał konia, który wydał mu się budzącym zaufanie i kazał woźnicy jechać do sądu, dodawszy przytem tonem rozkazującym:

— Ale tylko prędko, prędko, spiesz się!

Wszystko, co ma związek z policją, przejmuje dorożkarzy, jeżeli nie silnem współczuciem—to przynajmniej niemałym strachem. I bardzo słusznie. To też woźnica popędził konia galopem we wskazanym kierunku.

Porzućmy dorożkę, jadącą do sądu i niech czytelnicy nasi raczą udać się z nami do innej dzielnicy Paryża, tegoż dnia o godzinie 7-ej zrana, to jest godzinę wcześniej przed przyjściem pięciu robotników na cmentarz Pare Lachaise.

Blady świt zaledwie rpzprasza ciemności. Jesteśmy przy ulicy Ernestyny w dzielnicy la Chapelle.

Przed dorożkarską wozownią, na dziedzińcu jednego z domów, wznoszących się tutaj, stajenny, imieniem Franciszek, w służbie będący u Wawszyńca Bienet czyści, jak może, powozy, które wruciły z kursów nocnych, a idzie mu to z wielką trudnością, gdyż błoto wszędzie obmarzło od mrozu, jaki pochwycił po północy.

Przy świetle latarni, zawieszonej na słupie, stajenny do połowy robotę swą wykonał, zeskrobał błoto, wyczyścił ławeczki i pozataczał kilka karetek i dorożek do wozowni obok stajni.

Pozostawało mu załatwić się w ten sposob jeszcze z trzema karetkami. Jedną z nich właśnie przysunął do słupa z latarnią i otworzył drzwiczki ażeby wyciągnąć dywanik, którego nie znalazł na koźle, co się sprzeciwiało przyjętym tu zwyczajem... bo każdy woźnica, zaprowadziwszy konie do stajni, powinien był wyjąć dywanik, często zabłocony butami pasażera i położyć dla wyschnięcia na kozieł. Otworzywszy drzwiczki stajenny, zajrzał do karetki i odskoczył, krzycząc przenikliwie.

W tej samej chwili Wawrzyniec Bienet wychodził z domu, ażeby zrobić ranny przegląd—usłyszawszy ten krzyk, nadbiegł, co tchu i zobaczył stajennego biadego, drżącego, z przestrachem w oczach, opierając się o słup, aby się nie przewrócić.

— Co ci to, Franciszku? — zapytał go.—Podpiłeś sobie, czy co? To trochę zawcześnie, mój bratku.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.